Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Katowice, 28 listopada 1928 r. Nr. 18

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niecłonków 10.- zł

O PEDAGOGJUM I KURSY PEDAGOGICZNE NA ŚLĄSKU.

Stosownie do zapowiedzi art. 25 ministerjalnego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa Ministerstwo W. R. i O. P. wydało statut państwowych pedagogjów, t. j. instytutów kształcenia zawodowego kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, w których studja trwają dwa lata i opierają się na przygotowaniu naukowem, jakie daje pełna szkoła średnia ogólnokształcąca. W bieżącym roku władze szkolne uruchomiły już 3 takie pedagogja, a mianowicie: w Warszawie, Krakowie i w Lublinie; ponadto istnieje w Warszawie także dwuletnie pedagogjum prywatne. Z paragrafu 8 cytowanego statutu można wnioskować, że Ministerstwo nie ograniczy się tylko do trzech pedagogjów w Polsce, ale będzie je wkrótce tworzyło i w innych okręgach szkolnych. Oprócz wymienionych pedagogjów mamy w Polsce jeszcze 9 rocznych kursów pedagogicznych, z czego 5 jest państwowych a 4 prywatne.

Poniechanie kształcenia kandydatów na nauczycieli w dotychczasowych 5 letnich seminarjach nauczycielskich a przejście do kształcenia na kursach i w pedagogjach jest nietylko racjonalne i pożądane, ale wprost koniecznie i pilne. Chodzi tu przedewszystkiem o oddzielenie wykształcenia zawodowego od wykształcenia ogólnego. Kandydaci na nauczycieliwinni wpierw przejść wyższe wykształcenie ogólne, jakie daje pełna szkoła średnia, nim zaczną się kształcić zawodowo. Dziś kandydat na czwartym i piątym kursie nie może poważnie i pilnie oddać się studjom zawodowym, gdyż musi poświęcać wiele czasu przedmiotom ogólnokształcącym, przytem i rozkład zajęć nie odpowiada potrzebom kształcenia zawodowego i utrudnia należyte potraktowanie praktyki pedagogicznej i ćwiczeń, jakie są związane z przedmiotami pedagogicznemi a zwłaszcza z nauką o dziecku. Uczeń zmuszony jest oscylować między przedmiotami ogólnokształcącemi a zawodowemi, co powoduje przeładowanie pracą i przeciążenie, wytwarza powierzchowność umysłową u kandydatów, a w rezultacie ujawniają się poważne braki w wykształceniu ogólnem i zawodowem, Seminarja nauczycielskie cierpią podobnie na przeładowanie programów nauczania, jak szkoły powszechne.

Rezultat nauki w seminarjach jest ten, że nawet przy późniejszem dokształcaniu się pedagogicznem i w poszczególnych przedmiotach nauczania niełatwo dają się usunąć luki przez seminarja w wykształceniu ogólnem poczynione, metoda pracy umysłowej, a nabyta w czasie nawału zajęć szkolnych w seminarjach, ciąży przez dłuższy czas na wychowankach, co często daje się zauważyć przy egzaminach kwalifikacyjnych. Tylko jednostki silne mogą ostać się przed zgubnym wpływem przeładowanego programu i zajęć w seminarjach, który objawia się w braku wyrobienia osobistych zamiłowań umysłowych i w niechęci do lektury

Seminarja nauczycielskie były dobre dla zaborców i w państwach o ustroju monarchistycznym, gdzie były inne cele polityczne, niezgodne z ustrojem państw demokratycznych i republikańskich.

Ujemny wpływ kształcenia seminarjalnego starały się usuwać organizacje nauczycielskie, budząc w szeregach nauczycielskich niezależną myśl polityczno narodową i zapał do samokształcenia.

Likwidacja seminajów w obecnej formie, jako zakładów kształcenia ogólnego i zawodowego równocześnie jest wobec podnoszenia się organizacji szkolnictwa powszechnego potrzebą naglącą, a w woj. śląskiem wprost gwałtowną. Tu prawie 25 procent szkół jest ośmioklasowemi, 35 proc. siedmio i ośmioklasowemi, a szkół wyżej zorganizowanych t. j. 5, 6, 7 i 8 klasowych jest prawie połowa.

Szkoły 7 i 8 klasowe gromadzą blisko trzy-czwarte wszystkiej młodzieży szkolnej na Sląsku. T. zw. wyższe kursy nauczycielskie tylko zwolna i częściowo mogą usuwać brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli do klas wyższych. Zmiana w organizacji nauczania w seminarjach wprawdzie może częściowo podnieść jakość kształcenia, ale potrzeb szkolnictwa powszechnego nie zaspokoi.

Narzuca się też potrzeba dotrzymania kroku sąsiadującym Prusom, gdzie seminarja przekształcono na

szkoły średnie ogólnokształcące, a przygotowanie zawodowe zdobywają kandydaci w dwuletnich akademjach pedagogicznych i na uniwersytetach.

Instytut Pedagogiczny w Katowicach pedagogjum dla kształcenia nauczycieli nie zastąpi. Instytut ma inne cele a pedagogjum inne. Warunki polityczne i potrzeby szkoły wymagają, aby już w najbliższym roku szkolnym powstało dwuletnie pedagogjum czyli instytut kształcenia nauczycieli w Katowicach, w miejsce zaś dzisiejszych seminarjów szkoły średnie ogólnokształcące z jednorocznym kursem pedagogicznym dla ich abiturjentów, który należy uważać za formę przejściową kształcenia nauczycieli, istniejącą tylko do czasu, gdy pedagogjum dwuletnie pokryje zapotrzebowanie roczne nauczycieli w woj. śląskiem.

S-ka.

O SYSTEMIE DALTOŃSKIM.

(WYJĄTKI Z REFERATÓW PEDAGOGÓW ANGIELSKICH).

Ciąg dalszy.

Wprowadzenie systemu swobodnego uczenia się nie oznacza bynajmniej zerwania z metodą lekcji zbiorowej. Nauka indywidualna nie może zastąpić całkowicie cennej podniety, jaką daje nauka zbiorowa, lecz ich połączenie stokrotnie podnosi wartość każdej z nich. System daltoński wcale nie przeszkadza w powodzeniu w egzaminach zewnętrznych, przeciwnie, pomaga, gdyż daje zaufanie we własne siły i umiejętność skoncentrowania się przez czas dłuższy nad jednym przedmiotem.

Plan Daltoński ma ramy nadzwyczaj elastyczne, w tem też leży jego wielka wartość. Lecz najlepszą rzeczą, jaką wnosi on do wychowania, jestto danie możności — poprzez kartę studjów i pracę indywidualną — spontanicznej skoncentrowanej pracy nad przedmiotem przez dłuższy okres czasu.

Przy zwykłym systemie lekcyj, dzień wydaje się być jednostką czasu, dla której przygotowuje się pracę i choć niektórzy planują pracę na tydzień, nawał zajęć lekcyjnych nie pozwala na to, kończą więc przygotowaniem z dnia na dzień, zwężającem horyzont, niekorzystnem dla objęcia całości pracy. Karta studjow daje ogromną korzyść uczniowi i w razie nieobecności. Po pierwsze, nie przerywa się ciągłości pracy, po drugie, w razie nawet dłuższej nieobecności przy pomocy nauczyciela szybko nawiązuje uczeń przerwane studja.

Żadna inna metoda nie ćwiczy tak uczniów w samodzielnej i rzetelnej pracy, jak daltońska. Jest rzeczą wiadomą, że wielu studentów nie odnosi żadnej korzyści na pierwszym semestrze studjów, bo nie umie samodzielnie pracować. A właśnie tej samodzielności w pracy, jak dotąd nie uczyliśmy dzieci. I tę to samodzielność daje system daltoński.

Jeśli demokracja ma utrzymać się przy życiu, musi być oświeconą, bo demokracja bez inteligencji prowadzi nieodwołalnie do katastrofy.

W ostatniem stuleciu dwa były rysy charakterystyczne rozwoju wychowania: wysiłek zdążający do oświecenia mas uprawnionych i masowe nauczanie, stłaczanie w przepełnione klasy tych, których oświecić się pragnęło,. W ciągu 20 lat ostatnich nastąpiła jednak zmiana: spostrzeżono, że tak ujęte nauczanie tępia i dzieci i nauczyciela. Dzieci są znudzone zmuszone do bezczynności, nauczyciel przemęczony mówieniem. Indywidualność się zatracała.

Ażeby wydobyć z demokracji to, co najlepsze, należało dać wszelkie warunki do samowypowiedzenia się. Należało pozwolić dziecku, aby znalazło swą duszę, swą osobowość. I oto na tej drodze powstał ruch, prowadzący na nowe tory, sięgający po nowe środki dla urzeczywistnienia wielkiego ideału. Drugim czynnikiem, prowadzącym do zmiany poglądów, był olbrzymi postęp, uczyniony na polu psychologji dziecka. Zrozumieliśmy, że dziecko jest istotą czynną, żywą, a ruch jest istotą jego życia, — że gdy dziecko siedzi spokojnie, bynajmniej nie znaczy to, że się uczy. Uczy się ono, gdy robi coś, a wszystko, co dziecko robi, ma swoje głębokie znaczenie. Zadaniem więc naszem, nauczycieli, jest nie tłumić działalności dziecka, lecz kierować nią, pobudzać je przy każdej sposobności do wyrażania swej własnej duszy.

To jest podstawą nowego ruchu w wychowaniu. Jeśli demokracja nie stworzy warunków, pozwalających na rozwój najwyższych wartości indywidualnych, na samowypowiedzenie się, to niema dla niej nadziei.

Jakież są zasady systemu daltońskiego? — Pierwsza — to zasada większej swobody dla dziecka, wolności myślenia i wyboru działania. Wolność ta nie jest równoznaczna z samowolą i nie jest celem samym w sobie. Jest ona tylko środkiem, wiodącym do pełniejszego wyrażenia osobowości dziecka, umożliwiającym dziecku prowadzenie zdrowego, bujnego życia.

Druga zasada, to udział w kształceniu samego siebie. Te dwie zasady splatają się z sobą: nie może dziecko wyrazić swej pełnej indywidualności, gdy niema swobody myślenia i działania, gdy praca jego jest krępowaną. Musimy ostrzec, że nie wszystka praca w szkole musi być indywidualna; są rzeczy, których dziecko nie może wykonać samo i wtedy jest obowiązkiem nauczyciela uczyć... Dopiero wtedy właśnie to nauczanie ma wartość największą. Nie jest zadaniem systemu daltońskiego usunąć nauczanie, lecz przeciwnie, ustalić właściwy stosunek pomiędzy nauką, którą dziecko ma otrzymać i pracą, którą samo ma wykonać. Powiedzieć możemy, że im bardziej jest dziecko zdolne do pracy samodziel-

nej, tem większą ma możność dania pełnego wyrazu swojej osobowości.

Trzecia zasada, to idea życia wspólnego i oddziaływania wzajemnego grup. Uwidacznia się to odrazu, gdy się śledzi pracę dzieci w szkole daltońskiej. Gdy dzieci zebrane są razem, nie według klas, czy nawet wieku, lecz według przedmiotu, nad którym pracują, mają wtedy możność ćwiczenia się w cnotach najwyższych, do których są zdolne: współpracy, służby osobistej itp.

Szkoły daltońskie są obecnie w całym świecie. Wszędzie eksperymentuje się z tym systemem, a korzyści jego są liczne. Poza większą swobodą i daniem dziecku udziału w kształceniu siebie i możności pracy wedle tempa własnego, daje on zainteresowanie w pracy i o wiele większą jej wydajność. Lecz najwieksza korzyść jest duchowego rodzaju: cały ustrój, wygląd szkoły jest zmieniony; stosunek nauczyciela do dziecka, dziecka do nauczyciela i dziecka do pracy zrewolucjonizowany, a dyscyplina dla dziecka samodzielnego i zrównoważonego jest rzeczą zupełnie naturalną. Są i słabe strony w systemie, lecz są one tak nikłej natury, że z łatwością dają się naprawić. Pamiętać należy, że system daltoński ma raptem lat 8, trudno więc już mówić o jego ostatecznem rozwoju. Psychologja i socjologja lat ostatnich wskazuje na to, że dziecko więcej zdobywa dzięki pośrodniemu, niż bezpdśredniemu nauczaniu.

Chociaż postawa nauczyciela względem wychowania dziecka jest obecnie zmieniona, nie uwzględnia się jeszcze w dostatecznej mierze różnorodności typów dziecięcych. Ludzie pod względem psychologicznym nietylko że są nierówni, ale te różnice są ogromnej rozpiętości, którejśmy do niedawna nawet nie podejrzewali. Dość powiedzieć, że wśród dzieci szkół elementarnych jednego z przedmieść Londynu (zbadano przeszło 30.000) różnicę procentowe uzdolnień wahają się w granicach poniżej 50 proc. do powyżej 150 proc. To znaczy, że najzdolniejsze dziecko 10-letnie ma poziom umysłowy przeciętnego dziecka 15-letniego, a najmniej uzdolnione poziom umysłowy dziecka 5-letniego.

Wiemy jednakowoż, że dzieci nietylko różnią się swym poziomem umysłowym, lecz również i typem psychicznym, temperamentem. Są dzieci czynu, dzieci uczuciowe o artystycznem usposobieniu, dzieci o naturze badawczej, pełne glodu wiedzy i t. p. Ażeby tedy dać im możność prawidłowego rozwoju wedle tempa własnego i uwuględnić różnorodność psychiczną, należy bezwzględnie stosować indywidualną metodę pracy, uwzględniającą różnice ustrojowe dziecka. Starajmy się uczynić ze szkoły miejsce, w którem dziecko miałoby możność prowadzenia własnego życia. Nie znaczy to jednak wcale, aby czyniło, co tylko zechce, lecz tylko, aby wiodło własne życie, uwzględniając i szanując potrzeby życia innych.

Gdy damy dziecku otoczenie, w którem może ono okazać swe zdolności, ma wolność wyboru pracy, możliwość oddania się swoim umiłowaniom, — otoczenie, gdzie niema kar ani nagród, nic, coby odbierało rozkosz i radość pracy, wtedy oddaje się ono jej całkowicie i rozwija harmonijnie w atmosferze miłości. Udzielenie tej swobody w zaraniu zapobiega tworzeniu się w wieku późniejszym rozmaitych „kompleksów psychicznych". W atmosferze swobody w czarodziejski sposób poprostu rozwijają się w dziecku wysokie zasady moralne i harmonijnie kształtuje się charakter. Dajemy dzieciom w szkole naszej i czas, i możliwość pracy.

W szkole daltońskiej niema dzwonków, szybkiej zmiany przedmiotów i t. p. Owszem plan zajęć jest, lecz z wyjaśnieniem: „dziecko może zawsze przedłużyć pracę raz rozpoczętą". Gdy dzieciom dać czas na koncentrację, czas do wykończenia pracy przez nich samych wybranej, rezultat zawsze będzie zadziwiający. W szkole dzieci same piszą wiersze, pełne naiwnego wdzięku, ale i doskonałego wyczucia rytmu. Czytują dzieci dużo same. Gdy wszystko jest miłem w nauce czytania, oczekujemy, że dzieci z tem większą satysfakcją zabiorą się do nauki literatury, szukając interesujących przeżyć. A jaką atrakcję posiada słownik dla dziecka! Potrafią ślęczeć nad nim całemi godzinami!

Starsze dzieci pracują na podstawie indywidualnych kart pracy. Celem tych kart jest obudzenie inteligentnej ciekawości, skłonienie do użycia własnego wysiłku celem samodzielnego zdobycia informacyj, dostarczenie radości płynącej z odkrycia rzeczy samemu. Karty te są różnego rodzaju, np. geograficzne, przyrodnicze, historyczne. Przykład karty geograficznej: „Z obrazkowego planu Londynu wybierz wszystkie przestrzenie otwarte, wolne (oznaczone kolorem zielonym) na północ od rzeki Tamizy. Które miejsce lubisz najlepiej? Napisz wszystko, co wiesz, o tem miejscu w swej książeczce...

Przejdziemy do poszczególnych stopni szkół angielskich.

W miastach otwiera się coraz więcej ochronek dla dzieci od lat 2—5, które dają dzieciom opiekę i wychowanie, potrzebne do ugruntowania przyszłego ich zdrowia, charakteru i zdolności, poczem po skończeniu lat 5 odsyłają je zdrowe i normalne do szkoły elementarnej. Badanie dzieci przy przyjęciu do szkół wykazały bowiem, iż 40 proc. dzieci z fizycznemi wadami już chronicznemi mogłyby być wyleczone przy odpowiedniej opiece i odżywieniu. Również badania psychologiczne ujawniły, że 30 proc. dzieci przychodzi do szkoły tępych i nierozwiniętych, z czego 39 proc. niewyleczonych z powodu zaniedbania. Fakty te przyczyniły się do szybkiepo rozwoju ochronek w Anglji.

Pod względem psychologicznym i fizycznym te pierwsze pięć lat dziecka są najważniejszą epoką życia. Są też one najważniejsze z punktu widzenia medycyny zapobiegawczej. W tym wieku zmysły i zdolności najsilniej się rozwijają. „Pęd życia, zdobyty w dziecinnych latach, przeżyje złe uczenie i brak sprzyjających okoliczności, a płomień zainteresowania raz zapalony, nigdy nie zgaśnie" powiada Stevenson. To jest też epoka życia, w której budują się podstawy charakteru.

Z TERENU PRACY W KLASIE I.

Prawie wszyscy nauczyciele odnoszą się krytycznie do obecnej szkoły i pragną jej ulepszenia, a nawet gruntownej przemiany. Na każdem zebraniu nauczycielskiem dyskutuje się potrzebę realizacji szkoły twórczej, a jednak postępujemy bardzo powoli naprzód, obawiamy się prób. Twierdzi się bowiem naogół, że obecne warunki, a mianowicie urządzenie szkół, brak pomocy naukowych, stosunek społeczeństwa i władz do nauczycielstwa, nieodpowiednie przygotowanie nauczycieli nie stanowią korzystnych warunków do wprowadzenia w życie nowych szkół.

W celu przekonania się w praktyce, czy w wyżej wymienionych warunkach przy wprowadzeniu do szkoły nowych metod pracy można uzyskać korzystniejsze rezultaty, zapoczątkowano w kilku szkołach w województwie śląskiem naukę systemem pracy indywidualnej. Systemem takim prowadzi się także I klasę Szkoły Ćwiczeń przy P. Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskiem w Mysłowicach.

Po ustaleniu ogólnego programu i zasad postępowania przystąpiliśmy z nowym rokiem szkolnym do realizowania naszych zamiarów. Przedewszystkiem staramy się zapewnić dzieciom warunki swobodnej, indywidualnej pracy, aby każde z nich mogło posłużyć się właściwą mu drogą i zastosować samodzielnie tempo pracy, odpowiednie dla niego. Pierwszym naszem zadaniem było dostarczenie bodźców, materjału i narządzi do pracy. Przedmioty z otoczenia dziecka, bezpośrednia rzeczywistość na wycieczce i i liczne obrazki dla przypomnienia poznanych już przedmiotów działały na duszę dzieci i pobudzały je do ekspresji. Plastylina, piasek, patyczki, papier biały i kolorowy, ołówki, kredki, oraz nożyczki stanowiły materjał i narzędzia, służące do samodzielnego wyrażania się dzieci.

Mimo szczegółowo obmyślanych lekcyj, interesujących bodźców, materjału i narzędzi, przeznaczonych dla każdego dziecka spotkałyśmy się z takiemi osobnikami, które pracować nie chciały, które dane zajęcia stale powtarzały, które chciały popisywać się umiejętnościami, nabytemi w ochronce. Troje dzieci oświadczało kategorycznie, że chcą siedzieć bezczynnie, jeden z chłopców zwykle kręcił kiszkę z plastyliny i bił nią drugiego, inny odosobniał się stale od klasy i nie chciał także pracować. Dzieci zaś z ochronki pragnęły wygłaszać wierszyki i śpiewać piosenki i to w dodatku niezrozumiałe na tym poziomie, lub rysować tylko domki, a z plastyliny wyrabiać koszyczki.

Już początkowe życie szkolne wysunęło trudność, jak regulować pracę dzieci. Poza tem, podobnie jak w każdej I. klasie, na początku roku szkolnego musiałyśmy pokonywać wielkie trudności, aby zaprawić dzieci do odpowiedniego zachowania się w szkole. Przy omawianym systemie, gdzie dzieci pracują indywidualnie lub zbiorowo, muszą wychodzić z ławek po materjał i narzędzia, trudności te występują dopiero w całej pełni. Tylko inteligencja, inicjatywa, podzielność uwagi i natychmiastowe reagowanie nauczycielki p. Rzeszótkówny, planowość i systematyczność, oraz umiejętne wyzyskiwanie aktywności i spontaniczności dzieci unormowały życie szkolne w stosunkowo nawet niedługim czasie.

Zdając sobie sprawę, że zbytnio tolerowana swoboda może zamienić się w swawolę u niektórych dzieci i wypaczyć ich wychowanie, musiała prowadząca I klasę zastosować do takich dzieci przymus. Wzięłyśmy tu pod uwagę i tę okoliczność, że szkoła ćwiczeń jest terenem praktyki dla kandydatek, więc nie ma ona charakteru szkoły doświadczalnej, a także i to, że zainteresowania dzieci w tym wieku są egoistyczne i należy je podporządkować społecznym potrzebom życia w gromadzie.

W celu uregulowania życia szkolnego, musiałyśmy stosować środki, które dopiero przy systemie pracy indywidualnej mogą być urozmaicone i bardziej celowe, gdyż dostosowane do indywidualności każdego dziecka. Ponieważ większość dzieci (normalne), po otrzymaniu materjału i narzędzi, pod wpływem dostarczanych im bodźców, potrafiła samodzielnie pracować, dlatego prowadząca I klasę miała korzystniejsze jak naogół warunki, gdyż obejmowała swą uwagą i mniejszą grupkę dzieci, obserwowała ich zachowanie i bezpośrednio oddziaływała na każde z osobna, a w razie potrzeby mogła poświęcić więcej czasu jednostkom, bez szkody dla ogółu.

Jako środki do skierowania dzieci do pracy twórczej, a nie odtwórczej, stanowiły: podsunięcie piękniejszego bodźca lub materjału, wykazywanie, że wszyscy na świecie pracują, wykazanie wysiłku i rezultatów pracy u innych uczniów, zachęcenie do pracy, wyraźny rozkaz i sugestja, a bardzo rzadko nagrody lub kary, którym nauczycielka starała się nadać charakter skutków, wypływających z postępowania dzieci. To też cukierki otrzymywały dzieci, jako środek dla „smarowania gardła" po dłuższem wyrażaniu się słownem a oddzielanie dzieci od klasy następowało po przeszkadzaniu gromadzie w pracy. Dalszemi uwagami podzielę się później.

Korzystnem by było, aby artykuł ten był wstępem do wzajemnego komunikowania sobie własnych spostrzeżeń na terenie praktyki.

Stanisława Ogiegłowa.

SZKOLNICTWO NA TERENIE WIELKICH KATOWIC.

Na terenie Wielkich Katowic istnieje według statystyki z dnia 1-go września 1928 r. 26 szkół powszechnych, 4 szkoły wydziałowe, 1 gimnazjum męskie, 1 gimnazjum i liceum żeńskie, 1 szkoła handlowa, 1 szkoła dokształcająca kupiecko-handlowa i 3 szkoły dokształcająco-przemysłowe.

Do szkół powszechnych uczęszcza 13.448 dzieci; do szkół wydzłałowych 3.535 uczni (enic), do gimnazjum męskiego 838 uczni, a do żeńskiego łącznie z liceum 669 uczenic; do szkoły handlowej 232, do szkoły dokształcającej kupiecko-handlowej 693, do szkół dokształcających przemysłowych 2.073 uczni. W szkołach powszechnych ilość klas wynosi 302, uczy 275 sił nauczycielskich; w szkołach wydziałowych 83 klas i uczy 106 sił nauczycielskich; w gimnazjum męskiem 23 klas i 36 nauczycieli, a w gimnazjum żeńskiem 25 klas i 44 nauczycielki, w szkole handlowej 6 klas i 9 sił nauczycielskich, w szkole dokształcającej kupiecko-handlowej 19 klas i 5 nauczycieli, w szkołach dokształcających przemysłowych 66 klas.

Na jednego nauczyciela przypada uczniów:

w szkole powszechnej	48,9
w szkole wydziałowej	33,35
w gimnazjum męskiem	23,27
w gimnazjum żeńskiem	15,20

Na klasę przypada uczniów:

w szkole powszechnej	44,53
w szkole wydziałowej	42,59
w gimnazjum męskiem	36,43
w gimnazjum żeńskiem	26,76

Na jednego nauczyciela przypada klas:

w szkole powszechnej	1,21
(53 klas nie posiada wychowawcy).	
w szkole wydziałowej	0,81
w gimnazjum męskiem	0,67
w gimnazjum żeńskiem	0,57

Statystyka powyżsya jest nieskończoną, wymaga uzupełnień, które niebardzo chlubnie świadczą, o naszej demokracji.

Niech cyfry mówią za siebie.

Z MEMORJAŁU C. K. P. Z. Z. P. P. DO RZĄDU.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, w której reprezentowany jest i nasz Związek, złożyła w bieżącym miesiącu na ręce p. Prezesa Rady Ministrów dr. Bartla memorjał do Rządu, z którego ważniejsze ustępy poniżej podajemy:

Zapowiadane przez Rząd od szeregu miesięcy uregulowanie uposażeń pracowników państwowych nie zostało dotychczas zrealizowane, gdyż projekt nowej ustawy, który miał być przez nie opracowany i wniesiony do Sejmu, dotychczas nie został wykończony, w stosunku zaś do płac pracowników państwowych od początku roku bieżącego nie jest uwzględniony dodatek na mieszkanie, a od dnia 1 lipca tego roku również i wzrost drożyzny, wykazywany przez Główny Urząd Statystyczny.

Poczynając od dnia 1 lipca r. b. mnożna, obliczona z uwzględnieniem wskaźnika drożyźnianego, wykazanego przez Główny Urząd Statystyczny, powinna byłaby wynosić 60 groszy, wypłacana zaś jest w wysokości 54.66 grosza. Czyni to co miesiąc różnicę 10 proc. i, jeżeli przypuścić, że do końca bieżącego roku dalszy wzrost cen nie nastąpi, to niedopłacone uposażenie z powodu nieuwzględnienia wskaźnika drożyźnianego wyniesie 60 proc. jednomiesięcznej pensji.

Drugą częścią niedopłaconej pracownikom państwowym sumy jest dodatek na mieszkanie, który został włączony do uposażenia rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1924 r. (Dz. U. Nr. 69, 8 sierpnia 1924 r. Poz. 673).

Globalna suma niewypłaconego dodatku na mieszkanie wynosi w roku 1928-ym 54 miljony złotych, a pensja miesięczna pracowników państwowych z uwzględnieniem 15 proc. zasiłku, wypłaconego w roku bieżącym, wyraża się sumą 78 miljonów. Wynika z tego, że w roku 1928 niedopłacony pracownikom państwowym dodatek na mieszkanie wyrazi się 69,23 proc. miesięcznej pensji.

Ponieważ pracownicy państwowi w miarę wzrostu cen i wzrostu komornego zmuszeni byli ponosić odpowiednie większe wydatki na swoje utrzymanie i wobec tego, że dodatek na mieszkanie nie wymaga wynajdywania specjalnych źródeł pokrycia, gdyż źródłem tym jest państwowy podatek od nieruchomości, wzrastający w miarę wzrostu komornego, Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Zaw. Pracowników Państwowych zwraca się z prośbą o wydanie zarządzenia, aby pracownikom państwowym został wypłacony w ciągu listopada r. b. jednorazowy zasiłek:

1) w wysokości 60 proc. jednomiesięcznej pensji w celu pokrycia niedoboru, który powstał z powodu wzrostu cen w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 192 8r.;

2) w wysokości 69,23 proc. miesięcznego uposażenia tytułem pokrycia niewypłaconego w roku 1628, a przyznanego rozporządzeniem rządowem dodatku na mieszkanie;

3) o zastosowanie powyższego zasiłku do wszystkich pracowników państwowych, mianowicie: etatowych, nieetatowych, kontraktowych, jako też emerytów, wdów i sierot.

O WSPÓŁPRACĘ Z POL. T-WEM PRZYRODNIKÓW W KATOWICACH.

Przed niedawnym czasem otrzymały ogniska Z. P. N. S. P. odezwę Oddziału Śląskiego Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika. Obecnie w miarę zgłaszania się członków, przystępuje Polskie T-wo Przyrodników im. Kopernika Oddział śląski do tworzenia poszczególnych sekcyj.

Jedną z tworzących się sekcyj będzie sekcja szkolna. W zakres działalności tej sekcji wejdą wszelkie sprawy, dotyczące przyrodoznawstwa w szkolnictwie. Wobec tego prosimy o nadsyłanie nam informacyj co do stanu gabinetów przyrodniczych, zbiorów, ogrodów szkolnych (względnie prywatnych lub miejskich i o ile szkoły mają prawo z nich korzystać), hodowli oraz wszelkich uwag i ewentualnych życzeń, które posłużą nam do zorjentowania się w sprawach krajoznawstwa i przyrodoznawstwa (biologja, fizyka, chemja, geografja i t. p.) w szkołach śląskich.

Równocześnie w związku z tworzącą się sekcją ochrony przyrody prosimy o nadsyłanie wszelkich szczegółowych danych, dotyczących stanu zabytków przyrody żywej i marwej oraz krajobrazu w różnych okolicach województwa, ewentualnie pewnych opracowań, ilustrowanych zdjęciami fotograficznemi, z podkreśleniem wartości histotycznej, naukowej, estetycznej względnie gospodarczej danego objektu.

Osoby, któreby specjalnie interesowały się sprawami ochrony przyrody, zechcą podać swoje adresy do wiadomości Zarządu, (Katowice — Batorego 7). Zależy nam nawet na najskromniejszych wiadomościach, dotyczących poruszonych zagadnień.

Zwracamy uwagę, iż przed wojną nauczycielstwo Śląskie interesowało się temi sprawami bardzo żywo. Na pracach drobnych nieraz czysto informacyjnych oparły się potem olbrzymie monografje i opracowania Śląska pod względem przyrodniczym, dzięki którym śląska literatura przyrodnicza zajęła bardzo poważne miejsce w naukowej literaturze europejskiej.

Wierzymy, iż wszyscy prawdziwi miłośnicy przyrody, doceniając poruszone zagadnienia, przystąpią do współpracy z Towarzystwem, względnie w T-wie nietylko ze względów czysto naukowych, ale także i z bardzo ważnych w naszych warunkach pracy względów narodowych.

Dla informacji podajemy:

Członkiem zwyczajnym Towarzystwa może być każde zrzeszenie, urząd, instytucja publiczna i każdy miłośnik przyrody, który zgłosi swoje przystąpienie do Towarzystwa, zostanie przyjęty przez Zarząd i zapłaci wkładkę członkowską w wysokości 20 zł rocznie w całości lub w ratach kwartalnych czy półrocznych. Członkiem wspierającym zaś, kto na cele Towarzystwa ofiaruje rocznie pewną dowolną kwotę. W zamian za to członkowie Towarzystwa otrzymują oprócz innych korzyści bezpłatnie pisma Towarzystwa a mianowicie: „Kosmos“ rocznik, „Kosmos” kwartalnik i miesięcznik „Przyrodę i Technikę“. Czasopisma te są bogato ilustrowane i utrzymane w formie zrozumiałej dla wszystkich, to też stanowią cenny zbiór literatury przyrodniczej, niezbędny w każdej prywatnej czy też publicznej bibljotece. — Objętością sięgają około 2000 stron druku rocznie, wartości kilkakrotnie wyższej od wpłaconej wkładki.

Zgłoszenia członków, z dokładnie podanym adresem Zarząd prosi nadsyłać na adres: Polskie Towarzystwo Przyrodników im Kopernika, Oddział Śląski, Katowice, Batorego 7, przekazywane zaś Towarzystwu kwoty na konto czekowe P. K. O. Nr. 305.472.

Skład Zarządu Towarzystwa Przyrodników tworzą:

Prezes: Dr. Ludwik Ręgorowicz, Nacz. Wydz. Ośw. Publ. Wiceprezes: Władysław Miedniak, Wizytator W. O. P. Sekretarz: Marja Dankówna. Skarbnik: Inż. Władysław Gębik. Członkowie: Inż. Konrad Pillich, Inż. Antoni Rożnowski.

DIALOG PLEBANA Z NAUCZ.-ORGANISTĄ.

W miejscowości O. na Górnym Śląsku jest organistą kier. szkoły, człowiek gołębiego serca i łagodnego usposobienia. Ma on jednak wiele kłopotu, bo rodzina jego liczy 10 głów. Ale ta spora gromadka nie sprawiła mu nigdy tyle rozgoryczenia, ile tutejszy ks. proboszcz, natura wojownicza i despotyczna, która swoją wolę narzucała organiście na każdym kroku, bo nawet odległość od ołtarza na chór nie chroniła organisty od despotycznych rozkazów ks. proboszcza. To też wytwarzała się w kościele niekiedy taka sytuacja, że ks. proboszcz z organistą prowadził ciekawy dla zgromadzonych dialog:

Ks. proboszcz (wykrzykuje organiście): „Grać to i to“
Organista: „Niema nut“
Ks. proboszcz: „To przynieść!“
Organista: „Niema światła!“

Wszystko dałoby się wytrzymać, gdyby ks. proboszcz nie zaczepił ambicji organisty na tle muzykalności. Zdarzyło się jednak pewnego razu, że ks. proboszcz niemiłosiernie skrytykował wobec zgromadzonych wiernych chór dzieci, prowadzony przez organistę. Tego już organiście było za wiele. Oburzony do żywego, wystosował do odnośnych władz zażalenie na ks. proboszcza i czekał cierpliwie.

Gdy jednakże sprawa przybierała dla organisty obrót niekorzystny, chwycił się środka ostatecznego, lecz, jak się okazało, skutecznego, zagroził bowiem, że o ile sprawa jego nie będzie załatwiona po jego myśli, wstąpi do „Ogniska“! (Należy do Zw. N. Chr. Nar.). Groźba odniosła skutek i odtąd między ks. proboszczem a kierownikiem szkoły-organistą panuje niczem niezamącona zgoda. Wu.

Z OGNISKA W TARNOWSKICH GÓRACH.

W czwartek, dnia 22. XI. b. r. odbyło się zebranie członków „Ogniska“ Z. P. N. S. P.

Zebranie zagaił przewodniczący Ogniska kol. Żychal. Następnie p. Cieklińskí wygłosił aktualny referat p. t. Szkolnictwo w rocznicę dziesięciolecia niepodległości Polski. Żywe oklaski były oznaką uznania dla prelegenta. W dalszym ciągu kol. Żychal, jako delegat złożył sprawozdanie z X Zjazdu Delegatów. Podniósł zasługi Zarządu Głównego Związku, nakreślił przychylny stosunek Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawicieli najwyższych władz Państwa do naszej organizcji, wreszcie przedstawił stanowisko t. zw. opozycji na zjeździe.

W związku z pogłębieniem wiedzy pedagogicznej na terenie Ogniska referat pedagogiczny objął kol. Tracz.

Po omówieniu szeregu spraw natury organizacyjnej zakończono zebranie.

Z KOMISJI.

ZMIANA GODZIN URZĘDOWANIA.

Ze względu na Instytut Pedagogiczny w Katowicach, zmienia się w Komisji Śląskiej godziny urzędowania i to jak następuje:

Poniedziałek — Sekcja pracownicza (kol. Cieślar M.)

Wtorek — Sekcja robót ręcznych (kol. Gonet, urzęduje w Mysłowicach, Seminarjum naucz. męsk. — nr. telefonu 10-19).

Środa — Prezydjum Komisji (prezes, skarbnik, sekretarz)
Sekcja organizacyjno-lustratorska (kol. J. Hejnar)
Redakcja Ogniskowca (kol. J. Syska)
Administracja Ogniskowca codziennie (kol. Święch Adam)

Czwartek — Sekcja oświaty pozaszkolnej

Piątek — Sekcja kobiet
Sekcja szkolna (kol. Zajchowski Z.) od godziny 15—16-stej.

Sekcje urzędują w godzinach od 16—18 stej, a w piątek od 15— 16-stej.

Biuro Komisji jest czynne od 15.30—18.30, w piątek od 15—17-stej, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

w z. Sekretarz: Adam Święch.

w z. Prezes: Zygmund Zajchowski.

KOMUNIKAT.

Uchwałą Walnego Zebrania Członków Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych z dnia 21 października 1928 roku nazwa instytucji została zmieniona na:

INSTYTUT OŚWIATY DOROSŁYCH
(dawniej Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych).

WYKŁADY INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO W KATOWICACH

NA MIESIĄC GRUDZIEŃ 1928 R.

SOBOTA, dnia 1 grudnia.
Wiz. Z. Wyrobek: Wpływ ruchu na organizm ludzki.
Prof. Dr. S. Szuman: Psychologja rozwojowa (c. d.)

PIĄTEK 7 Grudnia.
Doc. Dr. O. Nikodym: Dydaktyka matematyki.
Doc. Dr. Z. Klemensiewicz; Dydaktyka języka polskiego.

SOBOTA, dnia 8 grudnia:
Z powodu święta wykładów nie będzie.

PIĄTEK, dnia 14 grudnia:
Prof. Dr. Chwistek: Paradoksy teorji zbiorów (ćwiczenia)
Prof. Dr. S. Szu:nan: Psychologja rozwojowa.

SOBOTA, dnia 15 grudnia.
Wiz. Z. Wyrobek: Wpływ ruchu na organizm ludzki (3)
Prof. Dr. Mysłakowski: Rodzina jako środowisko wychowujące (2)

Początek wykładów o godz. 4.30 i 6.15.

Koniec trymestru 1. 15 grudnia; wykłady po ferjach Bożego Narodzenia podjęte zostaną 11 stycznia (piątek).

POWSZECHNE WYKŁADY REGJONALNE INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO

W AULI GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO UL. MICKIEWICZA

NIEDZIELA, dnia 2 grudnia, godz. 4.30 popoł.
Prof. Dr. Jan Dąbrowski. prof. Uniw. Jag. Polska a Śląsk w XVI i XVII stuleciu.

NIEDZIELA, dnia 9 grudnia, o godz. 4.30 popoł.
Dr. K. Piotrowicz: Starania Polski o rewindykację Śląska w XV stuleciu.

NIEDZIELA, dnia 16 grudnia, o godz. 4.30 popoł.
Dr. K. Piotrowicz: Rola Husytyzmu w dziejach Śląska.

Komunikat Związku Kooperatystów.

W piątek, dnia 7 grudnia w sali Sejmu Śląskiego, p. Jan Wolski, kierownik Sekcji Kooperacji Pracy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, który studjował kooperację pracy we Włoszech, wygłosi odczyt p. t. „Wyzwolenie z najemnictwa przez kooperację pracy“. Po odczycie prelegent udzielać będzie wyjaśnień co do możliwości zorganizowania niektórych gałęzi pracy w przemyśle śląskim i przedsiębiorstwach publicznych na zasadach spółdzielczych.

Początek odczytu o godz. 6-ej wieczorem.

Ze względu na poważne znaczenie sprawy, jaką prelegent poruszy, pożądana byłaby obecność na odczycie tych wszystkich, którzy interesują się problemami społecznemi.

Wejście na odczyt bezpłatnie.

Z SEKCJI KOBIET.

W niedzielę, dnia 2 grudnia b. r. o godz. 10½ odbędzie się w Katowicach w szkole powszechnej przy ulicy Jagiellońskiej

Walne Zebranie Sekcji Kobiet.

Program:

1. Odczytanie protokołu.
2. Uchwalenie regulaminu Sekcji Kobiet.
3. Wybór Zarządu Sekcji.
4. Program pracy.
5. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, uprasza się Szanowne Koleżanki — również i niecztonkinie Sekcji o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Za Zarząd Sekcji Kobiet:
J. Zajchowska
przewodnicząca w z.

WPŁYW „PŁOMYCZKA" NA DZIECI.

W wielu szkołach warszawskich Płomyczek całkowicie wyrugował czytanki szkolne z klas niższych. Dzieci w klasach II-gich z niecierpliwością oczekują cotygodnia nadejścia nowego Płomyczka, który z pasją czytają, wyuczają się same wszystkich wierszyków, rozwiązują łamigłówki, wykonują opisane prace, przerysowują obrazki i t. d.

Ponieważ wszystkie dzieci posiadają w klasie Płomyk, więc i nauczyciel zamiast ustępów z czytanek przerabia trudniejsze ustępy z Płomyczka. Płomyczek bywa także używany do samodzielnych zajęć dzieci w klasie. Rezultat pisemka jest taki, że już po dwóch miesiącach w klasie II wszystkie dzieci czytają płynnie.

KONKURS.

Instytut Oświaty Dorosłych, dawniej Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, ogłasza konkurs wśród prowincjonalnych nauczycieli wieczornych kursów dla dorosłych na krytyczną ocenę swego „Trzystopniowego programu kursów dla dorosłych".

Krytyczna ocena, poparta dziennikiem — protokółem lekcyjnym, obejmując jeden dowolnie wybrany przedmiot, jak język polski, arytmetyka, geografja i nauka obywatelska, odpowiedzieć musi następującym wymaganiom.

1. Uzasadnić uwagi krytyczne i wnioski argumentami opartemi na własnych doświadczeniach, ujawnionych w formie rozumowego dziennika lekcyjnego, załączonego do uwag.
2. Zaprojektować zmiany, uzasadniając je danemi z życia, opartemi o protokóły lekcyjne.

Dziennik — protokół winien uwzględnić następujące momenty:

1. Numer kolejny i datę.
2. Plan i treść każdej lekcji.
3. Odchylenia od powziętego planu i ich przyczyny, oraz konsekwencje tych odchyleń dla następnych lekcji.
4. Obserwacje osobiste nauczyciela, powstałe na tle współpracy ze słuchaczami.

Za najlepszą pracę z języka polskiego, arytmetyki, geografji i nauki obywatelskiej wyznaczone są w obrębie każdego przedmiotu na dowolnie wybranym jednym z trzech stopni nauczania dwie nagrody: Pierwsza nagroda w wysokości 300 zł., druga — w wysokości 200 zł.

Termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 1 maja 1929 r. pod adresem: Instytut Oświaty Dorosłych (dawniej Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych). Warszawa, ul Hipoteczna Nr. 8.

Prace konkursowe należy przesyłać w zamkniętych kopertach, a wypisaniem na nich tylko obranego przez siebie godła, w drugiej zapieczętowanej kopercie, oznaczonej tym samym godłem, należy podać swoje nazwisko i adres.

Sąd Konkursowy, złożony ze specjalistów — pracowników oświatowych, rozstrzygnie konkurs do dnia 1 października 1929 r.

CZASOPISMA.

Ruch Pedagogiczny. Październik 1928. Nr. 8. Treść: Dr. A. Brossowa: Kościuszko jako szermierz oświatowy. — H. Rowid: Psychologja klasy jako grupy społecznej. — H. Radlińska: Potrzeba badania czytelnictwa młodzieży szkolnej, metoda i program tych badań. — Dr. A. Véleminsky: Podręczniki szkolne w Czechosłowacji. — Międzynarodowe Biuro Wychowania (dokończenie). — Recenzje. — Kronika pedagogiczna. — Zapiski bibljograficzne.

Życie Szkolne. Październik — listopad 1928 r. Zeszyt 10 — 11. Treść: Dzisiejsze trudności przy wychowaniu. J. Ciembroniewicz. — Myśl polska wobec prądów reformatorskich. Wł. Horach, — Organizacja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych III. St. Gumuła. — Wpływ czynników zewnętrznych na zmianę ubarwienia u zwierząt, (c. d.) St. Bełżecki. — Z praktyki szkolnej. — Różne.

Wiedza i Życie. Październk 1928 Nr. 10. Treść: Dr. St. Przeworski: Assyryjczycy w Azji Mniejszej u schyłku III tysiąclecia przed Nar. Chr. — M. Grünberg: Kauczuk. — Dr, K. Jantzen: Systemy miar. Dugas: Etyka biologiczna. — Prof. W. M. Kozłowski. Filozofja wojny światowej p Masaryka, St, Gumuła: Wyższe Kursy Nauczycielkie. — Kronika. — Książki Nowe. — Rzeczy ciekawe. — Wydawnictwa Nadesłane. — Odpowiedzi Redakcji.

Pracownik Państwowy, wyd. staraniem Centr. Komisji Porozumiewawczej Związków Zaw. Pracowników Państw. Nr. 3, październik-listopad. Treść: W dziesięciolecie niegodległości państwa. — Defetyzm i intryga w ruchu zawodowym. — W krytycznej sytuacji Należytości uboczne pracowników kolejowych. — O reformę prawa dyscyplinarnego. — Z działalności C. K. P. — Z organizacyj zrzeszonych. — Z centralnych zrzeszeń pokrewnych. — Przegląd prasy.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4.
Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Powstańców 7 Tel. 71